

# Wprowadzenie

Zebrane w tym tomie teksty są pokłosiem konferencji zatytułowanej „Odcienie gnozy”, zorganizowanej przez Koło Naukowe WolnoMISHlicielei działające przy Międzywydziałowych Indywidualnych Studiach Humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego. Odbyła się ona w dniu 16.11.2005, a jej uczestnicy, w większości studenci i młodzi pracownicy naukowcy, zebrali się w sali Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, by przedstawić swoje badania dotyczące szeroko pojętej gnozy. Zamiarem organizatorów było zaprezentowanie gnozy nie tylko jako przedmiotu badań filozofów, historyków, literaturoznawców czy religioznawców, ale także jako istotnego, żywego nurtu współczesnej kultury. Różnorodność stanowisk autorów i podejmowanej przez nich problematyki odzwierciedla różnorodność „odcieni”, które przybierała gnoza w trakcie stuleci swego istnienia. Pozostawiając zatem poszczególnym autorom samo zadanie bliższego określenia

tego, czym jest dla nich gnoza, chciałbym w tym miejscu jedynie zwrócić uwagę czytelnika na fakt, że obok wewnętrznego zróżnicowania fenomenu gnozy mamy także do czynienia z jej jednością. To dzięki tej wewnętrznej jedności gnoza zachowuje swą świeżość i wagę także dla ludzi współczesnych – by wyrazić to słowami jednego z uczestników konferencji, dr Jacka Sieradzana: „gnoza przenika świat jak sól wodę morską”. Ten „świat” to złożone uniwersum kultury europejskiej, która bez współtworzącego ją „gnostyckiego faktora” byłaby bez wątpienia uboższa.

Od kiedy gnoza – która pojawiła się w II w. n.e. pod postacią gnostycyzmu – zaistniała w uniwersum duchowym człowieka Zachodu, miała już go nigdy nie opuścić. Gnoza stanowi odtąd samodzielny i niesprowadzalny do niczego innego fenomen duchowy, a tym co charakteryzuje gnozę jako transhistoryczny fenomen kulturowy jest nieredukowalna do niczego innego postawa egzystencjalna. Tę swoistość podkreśla G. Quispel, uważając, że gnoza nie jest ani religią, ani filozofią; wykazuje natomiast wiele punktów zbieżnych z tymi sferami kultury. Z filozofią łączy gnozę odwołanie się do poznawczych funkcji człowieka, do konieczności przyjęcia zbawczej wiedzy; z religią łączy ją natomiast wskazanie na transcendentne wobec człowieka źródło tej wiedzy.

*Samo określenie gnoza, pochodzące od greckiego gnosis, wskazuje na prymat wiedzy w tym nurcie duchowym. Wiedza ta ma swoją treść i formę. Treść odnosi się do przedmiotu wiedzy, a jest nim absolutnie niepoznawalne i transcendentne bóstwo. Formą wiedzy jest opowieść mityczna. Mit jest najbardziej efektywną formą przekazu wiedzy gnostyckiej, która nie jest neutralną, intelektualną „wiedzą o”, różną od swego przedmiotu, lecz wiedzą transformującą. Specyfiką tej wiedzy jest to, że jej forma jest wszystkim, natomiast treść właściwie niczym. Jest ona wiedzą paradoksalną - dotycząc bowiem niepoznawalnego bóstwa zarazem*

wskaazuje, że cząstka tego bóstwa znajduje się w człowieku i jej odkrycie jest esencją zbawienia. Nazywana była ona „iskrą” albo „światłem”. H. Jonas pisze, że „odkrycie w człowieku tej transcendentnej zasady i najgłębsza troska o jej los stanowi prawdziwe centrum religii gnostyckiej”.<sup>1</sup> Natomiast G. Quispel nazywa gnozę „mitycznym wyrazem doświadczenia samego siebie”.<sup>2</sup> Tak więc istotą gnozy jest wybór samego siebie, zachodzący dzięki poznaniu samego siebie. Tak o tym mówi dokument gnozy hermetycznej, traktat Poimandres: „Kto poznał samego siebie doszedł do istotnego dobra, kto zaś z powodu błędu miłości ukochał ciało, ten pozostaje w ciemności, błędzi i doznaje w sposób zmysłowy cierpienia śmierci.”<sup>3</sup> Prawdziwe Ja gnostyka, konsubstancjalne z transcendentnym, dobrym bogiem, jest jedynym celem jego dążeń poznawczych – dlatego, jak pisze H. Jonas, „wybawienie staje się indywidualną sprawą każdego człowieka”.<sup>4</sup>

Rozpoczynające tom teksty wprowadzają Czytelnika w świat gnozy niejako z dwu stron. Najpierw widzimy gnozę oczami wybitnego znawcy gnozy W. Blake’a – prof. T. Sławka, by z kolei przejść do spojrzenia „od wewnątrz”, w tekście J. Prokopiuka zapoznając się z duchowymi peregrynacjami współczesnego człowieka<sup>5</sup>, traktującego gnozę jako koordynujące centrum swego życia.

---

<sup>1</sup> H. Jonas, *Religia gnozy*, tłum. M. Klimowicz, Kraków 1994, s. 140.

<sup>2</sup> G. Quispel, *Gnoza*, tłum. B. Kita, Warszawa 1988, s. 74.

<sup>3</sup> *Poimandres* (CH, 1, 19) tłum. W. Myszor w: G. Quispel, *Gnoza*, dz. cyt., s. 159.

<sup>4</sup> H. Jonas, *Religia gnozy*, dz. cyt., s. 281.

<sup>5</sup> Używam tego terminu nie w sensie potoczny lecz w sensie zdefiniowanym przez C.G. Junga, który o „bezpośrednio współczesnym” człowieku napisał, że jest to „ten, który jest najbardziej świadomy teraźniejszości.” Zob. C. G. Jung, *Problem psychiki współczesnego człowieka* w: C. G. Jung, *Psychologia a religia*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1970, s. 70.

Tropiąc początki gnozy musimy sięgnąć głęboko do źródeł kultury europejskiej, być może aż do orfizmu, jak twierdzi A. Pusków. W każdym razie nie należy zapominać o ważnym okresie pierwszych wieków naszej ery, by odczytać w kontekście gnostycznym postać założyciela chrześcijaństwa (J. Sieradzan) lub spojrzeć na relacje między gnozą a neoplatonizmem (A. Woszczyk, A. Gierlińska).

Kolejne teksty pokazują obecność motywów gnostycznych w kulturze średniowiecza (M. Dobkowski, Z. Zielińska) i w epoce nowożytnej (A. Jagłowska, B. Czardybon). Na szczególną uwagę zasługuje tekst M. Drzazgi, w którym autorka przedstawia inspiracje gnostyczne w muzyce od czasów Pitagorasa, przez Mozarta aż po Schönberga.

Wkraczając w wiek XIX mamy okazję zapoznać się z ponownym odkryciem gnostycznego sposobu przeżywania rzeczywistość w twórczości Ch. Baudelaire'a (L. Hess) i w refleksji religijnej W. Sołowiowa (M. Zuber). Wiek XX to obecność gnozy nie tylko w jej najnowszych metamorfozach, takich jak antropozofia R. Steinera (P. Piwowarczyk) czy eseistyka E. Giorana (M. Piróg), ale także w refleksji politycznej (P. Tomczok), w filmie (M. Kempna), czy wreszcie w muzyce rockowej (P. Bogalecki).

Na zakończenie chciałbym serdecznie podziękować Piotrowi Bogaleckiemu, bez którego współpracy i pomocy nie powstałby niniejszy tom.

Mirosław Piróg